

# Deys, IMPRI

Sięgam pamięcią jak ramię Michaela, obrazy to kreska Michela Basquiat'a  
A ładna pułapka to nie kwestia sera, ja chodziłem dziurawy jak ta nalewka  
Na wschodzie typy odpala Bayraktara, za bunkier po furze spalonej ma garaż  
I myśli, czy mama ma jakoś na farta do granic dojechała  
I przyznam, że była chwila czy dwie, że już myślałem, czy wybierać jet, nie  
Jak mógłbym wrócić do swoich, wcześniej uciekając, by przeczekać rzeź? Nie  
Bomba nie wybiera, a honor już tak, kula Cię wybiera, a sumienie pcha  
Jeśli nie jesteś częścią rozwiązania, to znaczy, że częścią problemu na bank  
Musiałem o tym nawinąć, bo Impri to dowód, to prawda, to benchmark  
Ludzkość ma fundamenty babki z piasku tak jak Zofia Krystyna Feldman  
Kiedy odpalą te wszystkie guziki, to nie odnajdą nas po zębach  
Statki na niebie czy statki w butelkach, Pentagon potłucze o spacecraft  
Deys, Hashashins grimmów, ..

Jakbym tak kiedyś se nie wbił do gierki, to co by Ci dały te pizdy, synu?  
Wszędzie wszak czyhają wilcze stada jak U-booty albo u Kleksa Pana  
Robię zygzaki między kłopotami, nakurwiam węgorza, wola niezłamana

Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj

Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków

Im-pri-ma-tur, .. bitch

Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami

Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj

Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków

Im-pri-ma-tur, .., bitch

Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami

Postoję z boku, choć piszą, że król, mam centra rozkoszy i środki na ból  
Flipy myślowe jak sportowe drony, bo moje problemy wymyły mi mózg  
Kręcę Spinnerem jak związki z pinami, te dały mi tyle, co spadki umami  
Jak słowa ostatnie, wymowne finały, coś jakbym po kłótni tu zająbał drzwiami  
Kolejny Creeper chce wjechać na minę i smęci, że dziwadło, słodko  
Jak miałbym na oku mieć wszystkie przekręty, to dostałbym zezę jak Tomio  
Dawno nie robię tego dla uwagi, bo wszędzie mnie znają, co musi mieć Malik?  
Jakbym się poczuł niezauważalny, to stanąłbym, kurwa, pod Sukiennicami  
Nie muszę mieć stadionów powypychanych, jak trafiasz do wszystkich, to jesteś normalny  
Czy ja Ci wyglądam jak jakiś Kowalski? To polaryzacja, marzenie, by razić  
W chuju mam pieszczoty z weteranami, jak stali się słabi i chujowo-starzy  
Do końca życia pracujesz na klasyk, dwurura do łapy jak Walt Kowalski  
Rokuję do karty "Team of the Year", na łaka i flaka mam flower i flame  
Pytają, czy topce zrobię konkurencję? Proste, już raz to zrobiłem, no nie?  
Tym razem to zdrowe intencje, zmęczyły mnie sztormy i burze  
Lubię cmentarze, bo zwykle są puste i widzę w nich future jak prorocy w różdżce

Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj

Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków

Im-pri-ma-tur, ..., bitch

Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami

Im-pri-ma-tur, to ciała niebieskie, salutuj

Mam miłość głęboką na milion uśmiechów i na miliony pocałunków

Im-pri-ma-tur, ..., bitch

Jak żywić coś do końca życia, to zakochać się z zamkniętymi oczami